# DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

**Dnia 2 sierpnia 1845.**

## NA CZÉM DEMOKRACYA OPIERA SWOJE REFORMY W POLSCE?

Nic powszechniejszego jak napotkać ludzi powtarzających bezustannie, że nie należy oddawać się marzeniom, tworzyć piękne lecz niewykonalne systemata, przeobrażać naród jednem pociągiem pióra, gdyż wszelka organizacya powinna być powolną, i zaprowadzaną w miarę objawiających się potrzeb społeczności. Ludzie ci przeciwni Demokracyi, temi zdaniami chcą przeciw niéj walczyć, niepomni tylko że ona bynajmniéj prawdom tym nie przeczy. Nie, Demokracya nie oddaje się marzeniom, nie tworzy niewykonalnych systematów; wie iż nie przeobraża się kraju podług woli lub widzimisię pojedynczego umysłu; jeżeli zamierza reformy, opiera je na przeszłości; jeżeli organizuje, to według ducha i zasad będących potrzebą dzisiejszego wieku, potrzebą Polski. Niechce Demokracya wstrząśnień, powstań, rewolucyj, któreby restauracyi Polski nie miały na celu, nie chce burzyć aby burzyć, ale aby budować, aby postawić państwo któreby przerwaną swoją cywilizacyjną missyę rozpoczęło napowrót z nową energią i siłą. I zamiary te Demokracyi są tak widoczne, że kilka słów dla ludzi uwiedzionych wystarczy.

A nasamprzód, zapytujemy wszystkich przeciwników naszych, gdzie według nich punkt na którymby zatrzymac się chcieli, z któregoby pragnęli wyjść do zaprowadzenia zmian, reform, organizacyi? Dla nas i dla wszystkich ludzi sumiennych nie może to być dzisiejszy stan Polski, w którym każda jéj część osobnym uległa przeobrażeniom przygnębiającym Naród, niszczącym jego siły, osłabiającym ducha, w którym z dawnéj organizacyj kraju nic nie pozostało. Nie może to być czas przedrewolucyjny, w którym część Polski królestwem kongresowém zwana obdarzoną była jakąś organizacyą na konstytucyjnych formach opartą, bo takowa dlatego właśnie że była ułomną, od kaprysów despotyzmu zawisłą, dlatego że nie przedstawiała udzielności krajowi, i poddawała go na zawsze tyranii carów, wywołała Listopadowe Powstanie. Nie mogą być tym punktem oparcia ostatnie czasy Rzeczypospolitéj polskiéj, czasy osłabienia ducha publicznego, upadku i rozbioru kraju. Dla znalezienia przeto zasad przyszłéj organizacyi, musimy się cofnąć do odleglejszéj epoki, epoki pomyślności i potęgi. W téj mieliśmy wolność druku, i nie tamowały jéj żadne cenzuralne przepisy; mieliśmy wolność indywidualną i zabezpieczało ją prawo *neminem captivabimus nisi jure victum aut in crimine deprehensum;* mieliśmy wolność religijną, *pax inter dissidentes in religione* mówią konstytucye nasze; mieliśmy władzę naczelną wybieralną, odpowiedzialną, czasową, a Naród przez swoich reprezentantów stanowił prawa, uchwalał podatki, zawierał traktaty pokoju i wojny. Te wszystkie swobody przeto, których używa Zachód Europy, te o które z taką uporczywością dopominają się Ludy, miała i posiadała Polska w czasach swojéj świetności i chwały. Demokracya nic tu zatém nie tworzy — przeszłość Polski jest jéj we wszystkiém wskazówką. Były te swobody jednego tylko stanu, przywiléj szlachty — powiedzą nam przeciwnicy — zgoda, ale każdy przywiléj jest pogwałceniem sprawiedliwości i rozumu, wprowadza rozdział, podnosi interesa indywidualne z uszczerbkiem ogólnych. I w Polsce przeto nie mogło stać się inaczéj, bo taż sama przyczyna, zawsze też same sprowadza skutki. Niepodobieństwo jednak utrzymania przywileju przewidywali twórcy Konstytucyi 3go Maja, kiedy go chcieli rozszerzyć i cały naród zamienić stopniowo w szlachtę. Ale cząstkowe te zmiany, okazały się już wtedy bezpłodne. Demokracya działa więc oględniéj, kiedy nie podnosi części ale całość narodu, kiedy zamiast rozdziału tworzy jedność, znosi przywiléj i w imie interesu ogólnego dąży do uzbrojenia rąk wszystkich. Jest więc powtarzamy, przewidująca, organizująca, opatrzna, nic nie przedsiębierze dla próżnych teoryj, nic nie pozostawia przypadkowi.

Mówiąc o rewolucyi politycznéj, mówimy tém samém o rewolucyi socyalnej. Nadać ludowi wolność a nie uczynić go właścicielem; przypuścić do praw politycznych w zasadzie, a w rzeczywistości unieważnić takowe; uczynić z jednéj strony obywatelem a z drugiéj utrzymać niewolnikiem, poddanym, ani to jest podobném, ni możném. Reforma polityczna pociąga za sobą socyalną, druga jest tylko uzupełnieniem i umocnieniem tamtéj. Wiedzą to bardzo dobrze przeciwnicy Demokracyi, łączą się przeto przeciw nim tak w nienawiści swojéj jak w walce, i przeciw jednéj jak drugiéj reformie poruszają te same namiętności i przesądy.

W państwie istniejącém, mającém byt niepodległy, o to postarać się przedewszystkiém należy, ażeby interesa dawne ustępowały miejsca bez zamieszania, interesom nowym. Instytucya zużyta, ustąpić powinna téj która więcéj interes ogólny zaspokoić jest zdolna; prawo okazujące się niesprawiedliwém, prawu słuszniejszemu; forma polityczna rządu ułomna, doskonalszéj i z wyobrażeniami narodu zgodniejszéj. Tym sposobem tylko istnieć może postęp, tym tylko sposobem zaprowadzoną zostanie organizacya stopniowa, i tak dzieje się w państwach, których urządzenia na zasadach demokratycznych, na wszechwładztwie ludu oparte. Takiéj organizacyi przeto ma potrzebę Polska, aby uniknąć na potém wstrząśnień, wojen domowych i rewolucyj wewnętrznych; nadewszystko aby niepodległość odzyskać. Bez uzbrojenia ludu Polska nie ma do tego siły, a nie uzbroi ludu bez wymierzenia mu sprawiedliwości. Kiedy Moskwa chciała pokonać Konfederacyę Barską, wywoływała bunty chłopów i rzeź Humańską; kiedy Prussy i Austrya zagarnionych prowincyj chciały sobie posiadanie zapewnić, obdarzały chłopów własnością lub przynajmniéj brały ich przeciw właścicielom w opiekę; kiedy Mikołaj odstręczyć chce szlachtę Polską od konspiracyi i rewolucyi, Mikołaj straszy ją mordami chłopów i nadaniem im własności. Nieprzyjaciele więc znają naszę siłę i sami nam takową wskazują. Należy podnieść tę siłę i w tém leży najpierwsza i najgwałtowniejsza potrzeba reform, które Demokracya popiera.

Ale mówią przeciwnicy nasi, massy są nieoświecone. Nieoświecone, do czego? — do używania wolności indywidualnéj, wolności druku, czy wolności sumienia, do wyciągnięcia z własności użytku? Nie, mówią, ale do kierowania interesami państwa, a zaprowadzić rząd demokratyczny, jestto oddać ster nierozsądkowi i głupocie. Wyznajemy iż nierozumiemy podobnego zarzutu, i chociaż moglibyśmy ich zapytać, w czém sami okazali udolność, i jak pokierowali interesami Polski — wolimy im jednak powiedzieć, że Demokracya, a mówimy tu o normalnym stanie społeczeństwa, niepojmuje bynajmniéj aby sprawy państwa na rynku załatwiane być mogły, ani stanowienie praw zgiełkliwemu zgromadzeniu oddane, żąda ona tylko, żeby wyrokowali o tém reprezentanci Narodu przez wszystkich wybrani, a jacykolwiek to będą, zawsze nieochybnie lepsi od tych, których powołuje dziś intryga, przekupstwo.

Powiedzmy też iż wszystkie te udane strachy wstrząśnień lub nieporządku, iż ta wykazywana niemożność zaprowadzenia organizacyi demokratycznéj, mają swe źródło w chęci utrzymania jak najdłużéj części przynajmniéj przywilejów, kiedy zachować je w zupełności nie można.— Wygodna to zapewne rachuba dla przywileistów, ale zgubna dla Polski, i dlatego w niéj coraz mniéj zwolenników znajduje.

---

## HAÏTY

### RZECZPOSPOLITA MURZYNÓW.

Kiedy szlachta polska nie mogła nigdy pojąć i dziś nawet nie wszyscy pojmują, aby lud ubogi, ciemny, do niewoli przywykły mógł być nagle usamowolnionym i praw politycznych używać, nie od rzeczy będzie przedstawić obraz ludu, który postanowił dla siebie prawa, o tyle po większéj części przewyższające dzisiejsze prawa najwięcéj nawet ucywilizowanych narodów Europejskich, o ile niedawno nędzą i niewolą niżéj stał od nich. Przykład ten tém większe wrażenie uczyniéby powinien, iż ludowi o którym mowa, ostatni stopień w plemionach ludzkich oznaczono, iż najniższy stopień władz umysłowych i najnikczemniejsze uczucia miały być jego udziałem; on jednak sam zdobył swą wolność i stworzył sobie porządek pod którym lat już kilkadziesiąt żyje i do coraz większéj pomyślności dochodzi. Zacznijmy od krótkiego historycznego obrazu.

Hiszpanie, którzy odkryli wyspę Saint-Domingo, przez długi czas nie mieli tam współzawodnika w ujarzmieniu rodowitych mieszkańców. Dopiero w r. 1630 awanturnicy francuzcy (Flibustiers) opanowali brzegi północne wyspy, założyli kolonię i poddali się Francyi. Kolonia rozszerzając się z czasem, zajęła większą część wyspy, mniejsza część nierównie pozostała w ręku Hiszpanów. W r. 1789 ludność wyspy wynosiła 509,642, to jest 90,300 wolnych, pomiędzy którymi było około 40,000 czarnych; reszta byli to niewolnicy Murzyni. Nie będziemy tu opisywali srogiego obchodzenia się kolonistów z niewolnikami; obchodzenie to wszędzie jest jednakie a zatém powszechnie znajome, powiemy tylko, iż dla zapewnienia sobie posłuszeństwa, koloniści, biali — trzymali niewolników w ostatniém znikczemnieniu, wszelkie środki oświaty były im wzbronione.

Przed rewolucyą francuzką rząd wyspy był na pół-arystokratyczny i na pół-despotyczny; gubernator i intendent, dwaj prokonsulowie wysyłani przez Francyę rozciągali swoją władzę nad wszystkiém i stanowili wszechwładnie o losie i życiu mieszkańców. W tém położeniu rzeczy rewolucya francuzka silne znalazła na Saint-Domingo echo; zgromadzenie kolonistów w Saint-Marc zamierzało już oddzielić się od Francyi, ogłosić niepodległość wyspy, i zaprowadzić rząd oligarchiczny, a zamiary te i chęci zajęły wkrótce cały umysł Murzynów. Ztémwszystkiém początkowo, opierając się na postanowieniu ciała ustawodawczego we Francyi, nadającego wszystkim prawa polityczne, wolni murzyni wybrali swoich reprezentantów, domagając się iżby do ciała ustawodawczego przypuszczeni zostali. Odepchnięci we Francyi, odepchnięci również od zgromadzeń prowincyonalnych kolonii, gdzie ich nawet do rad municypalnych przypuścić nie chciano, kiedy redaktora skromnéj ich o to prośby śmiercią ukarano i głowę jego osadzoną na pice z tryumfem obno-

szono po mieście, kiedy wśród pewnéj nocy jedna kupa białych rzuciła się na ich mieszkania, i dopuściła się wszelkiego rodzaju nadużyć — murzyni rzucili się wówczas do broni. Na ich czele staje Mulat Ogé, rozbraja białych, zdobywa miasteczko Donjon, fortyfikuje je i domaga się praw przez ciało ustawodawcze zadekretowanych. Ale Ogé otoczony od sił przemagających, zmuszony jest szukać schronienia w ucieczce. Ujęty, wpleciony w koło, kończy życie w najokropniejszych mękach, a ta śmierć jego staje się hasłem powszechnego buntu. Następuje z obu stron najokropniejsze spustoszenie, z obu stron popełniane są mordy, z obustron kobiety, dzieci, wszystko ginie pod żelazem białych lub czarnych.

Wreszcie kommissarze Rzeczypospolitéj francuzkiéj przywracają o ile tyle porządek, powściągają uciążliwość białych, zyskują pomiędzy czarnymi zaufanie i szacunek, kiedy koloniści przywołują na pomoc Anglię, która im zapewnia obronę i utrzymanie czarnych w niewoli. Następuje druga epoka w któréj czarni wspólnie z wojskami Rzeczypospolitéj odpierają Anglię, i przywracają napowrót Francyi, miejsca przez Anglików zajęte.

Niepomyślności te, nie odjęły kolonistom nadziei utrzymania swoich pretensyj i przywrócenia niewoli — powstanie wówczas rozszerza się na nowo, na czele czarnych staje Toussaint — Louverture, a zgromadzeni reprezentanci murzyni ogłaszają już niepodległość wyspy, i téj do śmierci bronić zaprzysięgają. Napoleon wysyła wtedy nowe wojsko pod dowództwem jenerała Leclerc, Francuzi opanowywują wyspę, uśmierzają powstanie; murzyni poddają się zwycięzcom. Ale następuje żółta febra; w przeciągu dwóch miesięcy do 15,000 wymiera Francuzów. Dodaje to odwagi murzynom, Toussaint na nowo organizuje powstanie — którego tą razą uśmierzyć nie można. Toussaint zostaje wprawdzie ujęty — lecz murzyni znajdują jego następców. « Obalając mnie, mówił on wtedy Francuzom, wywróciliście tylko pień drzewa wolności czarnych, ale pozostały mnogie i głębokie korzenie, które świeże wypuszczą konary. » W rzeczy saméj, bojaźń niewoli, która w Gwadelupie przywróconą została, podaje broń murzynom do ręki, Francuzi zmniejszeni walką i zarazą do 4,000 zmuszeni są do Europy odpłynąć.

Od téj chwili niepodległość Haïty jest zapewnioną, a ciało ustawodawcze w r. 1806, ogłasza Saint-Domingo Rzecząpospolitą, stanowi rząd i uchwala konstytucyę.

Według téj konstytucyi niewola została zniesioną; wolność, równość, bezpieczeństwo i własność wszystkim zapewnione; wszechwładztwo ludu uznane; każdy mieszkaniec obowiązany jest bronić ojczyzny, służyć jéj, żyć podług praw i szanować tych którzy są ich organem. Mieszkanie każdego obywatela jest schronieniem nienaruszoném. W nocy, nikt do niego nie ma wejść prawa chyba w razie pożaru, powodzi, lub jeżeli z wewnątrz przywołany zostanie. We dnie wejść tylko można w przypadku oznaczonym przez prawo, lub na rozkaz władzy publicznéj. Nikt nie może być ścigany lub uwięziony, chyba w przypadkach oznaczonych przez prawo. Każdy ma prawo mówić, napisać i ogłosić swoje myśli. Dla wychowania opuszczonych dzieci, wspomożenia kalek, i dostawienia pracy, niemającym takowéj, utworzone zostaną zakłady. Wychowanie jest publiczne, a instrukcya nieodzowna dla każdego udzielana bez żadnéj opłaty. Żaden z ludzi białych, wyjąwszy tych którzy w chwili ogłoszenia konstytucyi, 27 grudnia 1806, znajdowali się w wojsku lub w służbie cywilnéj, nie może zostać obywatelem i nabywać w Rzeczypospolitéj własności. Władza wykonawcza jest wybieralną i dożywotnią — piastuje ją Prezydent Rzeczypospolitéj — do niego należy mianowanie urzędników wojskowych i cywilnych. Ciało prawodawcze składa się z Izby Reprezentantów i z Senatu. Izba reprezentantów mianuje senatorów, do których należy sankcya i odrzucenie traktatów pokoju, wojny, lub handlowych przez Prezydenta Rzeczypospolitéj zawartych; ogłoszenie wojny również do Senatu należy.

Takie są główniejsze przepisy téj konstytucyi. Nie tu jest miejsce wykazywać wielu jéj przepisów niedostateczność lub ułomność, bo jakąbykolwiek ta była, nie przestanie być zawsze podziwieniem, iż są to prawa kardynalne narodu nie mającego po większéj części przez długi czas najmniejszego stopnia oświaty, i w którym najokropniejszy ucisk zdawał się ostatnią iskrę wolności i niepodległości ugasić. « Obyczaje nasze, mówi jeden pisarz Haïtyjski w dziele swém ogłoszoném w r. 1822, tak dalece zmieniły się na lepsze, iż trudno dziś rozpoznać czy to jest ten sam lud, jaki widziano w pierwszych chwilach niepodległości.... Rolnictwo wzrasta i jest w stanie pomyślnym. Handel jest znaczny, i coraz więcéj się rozszerza. Wojsko powiększa swoje szeregi, ubierane i płacone regularnie, zostaje pod szczególną pieczołowitością rządu. We wszystkich miastach, obywatele nie piastujący urzędów, należą do gwardyi narodowéj. Arsenały są zaopatrzone, miasta się powiększają, drogi coraz w lepszym stanie, mosty pobudowane, podnoszą się fabryki, i co dzień spostrzegać się daje nowy postęp we wszystkich gałęziach narodowego przemysłu... Wśród téj powszechnéj zmiany, pozostaje tylko nieodmiennym charakter ludu, dumny, wojenny, wytrwały w obronie wolności. »

« Utworzyliśmy rząd, mówi inny pisarz tego narodu, i przysięgliśmy w obliczu nieba i ziemi bronić go do ostatka i umrzeć w jego obronie. Biada więc zuchwałemu, któryby powziął zamiar obalenia naszéj niepodległości! Chcemy tego niewzruszenie, cośmy raz postanowili : nowe wyprawy mogą być skierowane przeciw naszéj ojczyznie, może być ona spustoszoną ogniem i mieczem, lecz choćbyśmy mieli ponieść największe trudy i najcięższe ofiary, będziemy przynajmniéj mieć zadowolnienie iż zostawiemy po sobie obrońców, których serca i dusze zatwardziałe przez klęski i okropne nieszczęścia, utrzymają chwałę ludu Haïtyjskiego. »

*Gazeta Powszechna Augsburska* donosząc o obchodzie rocznicy założenia związku Skandynawskiego, i uwięzieniu niektórych mówców przez rząd Duński, na domagania się ambassadora rossyjskiego — zamieszcza następujące uwagi :

Że Skandynawski związek, sprzeciwia się dążnościom Rossyi, rząd rossyjski wmięszaniem się w tę sprawę najlepszy tego sam stawia dowód. Rossya zna dobrze wartość związku, wie jakie ma znaczenie połączenie zamierzane przez kraje północne.... Jeżeli bowiem zastanowimy się nad historyą rozwinięcia się państwa rossyjskiego na Północy, przekonamy się wówczas, iż Rossya nie tyle winna swą przewagę zwycięstwom nad Szwecyą odniesionym, jak rozdziałowi Skandynawskiego państwa na dwa nieprzyjazne względem siebie odłamy. Istniało to zawsze, iż kiedy potęga Szwecyi w Finlandyi lub w prowincyach Nadbaltyckich doznawała szwanku, siła jéj była tamowana przez Danię, i bez tego sprzymierzeńca rzadko kiedy ze Szwecyą Rossya prowadziła wojnę. Mściła się też Szwecya na Danii, i nieprzyjaźń między temi państwami wzrastała. Bez tego rozterku, Rossya nie byłaby czém jest; nie widzielibyśmy żagli jej na Baltyku, jéj pałaców nad Dźwiną i Newą, ani moskiewskich tatarów nad granicami Szwedzkiemi. Rozdział krajów Skandynawskich jest podstawą polityki moskiewskiéj, i nie może ona mieć innéj.

Powtarzamy więc, iż Rossya jest słabą na Północy, i dlatego stara się wszelkiemi siłami o utrzymanie z dworem Duńskim dawnego przymierza, a rozerwać to przymierze powinno być usilnością związku Skandynawskiego. Postępuje on wolno, ale postępuje ciągle, bo go wspiera współczucie i życzliwość narodów północnych. Ich połączenie się leży bezwątpienia w przyszłości, może nawet dalekiéj, ale myśl związku Skandynawskiego wprost do tego zmierza, iżby wpływ polityki rossyjskiéj nad morzem Baltyckiém na zawsze sparaliżować.

---

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — Dla utrzymania spokojności i zapobieżenia rozruchom na pruskiéj granicy, jak się wyraża ukaz z d. 17 czerwca, postanowioném zostało : 1. żaden z mieszkańców, prócz dziedziców dóbr, wzdłuż granicy pruskiéj, i na przestrzeni 50 werst od takowéj w guberniach Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Mińskiéj i Grodzieńskiéj, nie może posiadać strzelby, pistoletów i jakiéjkolwiek broni; 2. dziedzicom dóbr na téj przestrzeni dozwolono mieć broń do ich użytku, byleby nie była z rodzaju téj, jaką noszą żołnierze. Przytém na dziesięć domów, wolno jest mieszkańcom jedną mieć strzelbę myśliwską do zabijania zwierząt drapieżnych i ptastwa; 3. po pierwszym sierpnia, znaleziona broń zakazana, zostanie skonfiskowaną, odesłaną do arsenałów, a ten u którego ją znajdą, zapłaci kary za strzelbę 20 rub. sr., za parę pistoletów 15 rub. sr., a za broń inną 10 rub. sr. Kara ta pieniężna stanie się nagrodą denuncyantom; 4. straż celna przytém obowiązana jest niedopuszczać, pod żadnym pozorem zbioru podejrzanych ludzi, choćby nawet ludzie ci nie mieli broni lub zakazanych towarów. (*Gaz. Berliń.*)

— Granica rossyjska jest jak najściśléj zamkniona, i codzień zachodzą nowe utarczki między celnikami a przemycającymi, gdy tymczasem inną stroną, pełne wozy zakazanych towarów pod okiem tychże samych celników przechodzą. Nie dawno ujęto znowu na granicy trzech poddanych pruskich, rokutych w kajdany, zasłano na Sybir. (*Gaz. Manheim.*)

— Paszkiewicz wydał nowe postanowienie, aby osoby starające się o paszport za granicę, podawały w prośbach o nie przyczyny istotne i rzetelnemi dowodami wsparte. ((*Kur. Warsz.*)

Rossya. — *Z Rygi.* — W Prowincyach nadbaltyckich doszła nędza do najwyższego stopnia. Nieurodzaje i powódź sprowadziły głód, któremu zakaz wywożenia zboża za granicę żadnéj nie położy tamy, bo od dawna nic do wywiezienia nie było. Ale w politycznym względzie prowincye te jeszcze sroższa dotknęła klęska, od czasu ostatniego ukazu zamieniającego je w gubernie. Ukaz ten zniósł zarazem prawa i przywileje jakie jeszcze zachowały Kurlandya, Inflanty i Estonia. Zebranie jakichkolwiek zgromadzeń obywateli w celu podawania petycyj do rządu, uważane jest za zbrodnię stanu. Dodajmy do tego inne rozporządzenia : zniesienie ojczystego języka a zaprowadzenie rossyjskiego, nominowanie Jenerała kiryssyerów Mejerdorfa na Prezesa Synodu Ewangielickiego, a pułkownika z jazdy na Rektora Uniwersytetu Dorpackiego, uwięzienia przytém uczniów i wysyłanie ich na Sybir lub na Kaukaz w sołdaty, ucisk mieszkańców i nawracanie gwałtem do schyzmy, a będziemy mieć obraz politycznego stanu prowincyj nadbaltyckich. Jestto nagroda za wierność, jaką one okazały Rossyi w czasie ostatniéj rewolucyi polskiéj. Nic też dziwnego iż dzisiaj wieści o bliskiém powstaniu słyszeć się dają; chłopi przed para laty dali tego przykład, i nie łatwo przyszło sile wojskowéj ich powstanie przytłumić. (*Gaz. Hamb.*)

— Wiadomości z Czerkassyi sięgają do 20 czerwca. Na placu boju nic nowego nie zaszło. Moskale nie przedsięwzięli jeszcze ani jednéj wyprawy w góry, a pogłoski o wielkiéj wyprawie na Szamyla puszczono naumyślnie, iżby przywieść dyplomatycznym sposobem zbuntowane pokolenia do posłuszeństwa. Zresztą, w samém Petersburgu śmieją się z dyplomatycznych talentów Worońcowa i mało na nich zasadzają nadziei — a rapportom z Kaukazu nikt dziś nie wierzy, przekonano się bowiem że dowódzcy wynoszą pod niebiosa swoje zwycięstwa a tają klęski. Łatwo sobie przypomnieć jak trzy lata temu według tych rapportów, Moskale ciągle na Kaukazie odnosili zwycięstwa podług Petersburskich dzienników, tymczasem okazało się, iż wiele pokoleń odpadło, armia do połowy zniszczała, utracono fortece; taki to był rezultat tych tyle rozgłaszanych zwycięstw. (*Gaz. Kol.*)

Austrya — Reskryptem cesarskim nakazano pod najsurowszą karą urzędnikom wszystkich wydziałów, aby powierzane im od wyższéj władzy rozkazy, trzymali w jak najściślejszéj tajemnicy. Reskrypt ten ma być przez wszystkich urzędników podpisany tém słowem : *gelesen* (czytałem) i zwrócony na powrót do wyższéj władzy. (*Gaz. Pow. Pruska.*)

---

## ZMARLI.

Dnia 28 czerwca b. r. umarł w Tours *Erazm Wierciński*, major 12 pułku p. l.

Dnia 12 lipca, umarł w Londynie *Piotr Markowski*, w 39 roku życia, przed rewolucyą uczeń Uniwersytetu Wileńskiego.

Dnia 18 lipca, umarł w Nantes, *Napoleon Miaskowski*, rodem z Wołynia.

Dnia 29 lipca b. r. umarł w Paryżu, *Paszkowicz Kazimierz*, były pułkownik 13 pułku p. l., urodził się w roku 1788.

---

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.